

Tokimasa Sekiguchi

POLSKA W DZIEJACH SAMOPOZNANIA EUROPEJCZYKÓW

Próba omówienia wybranych elementów kultury polskiej w uniwersalnym kontekście

W nauczaniu historii kultury polskiej za granicą często nie wystarcza przedstawienie samych faktów i tradycyjnych komentarzy. Stają się potrzebne od razu „meta-komentarze”: dlaczego w Polsce tak się uczą (uczyli) o sobie, a nie inaczej?; jakie mają (miały) znaczenia dane zjawiska kulturowe oraz ich interpretacje w kontekście szerszym, czyli w cywilizacji europejskiej albo nawet światowej? Wykładowca nie może być tylko wiernym przekazicielem wiadomości podręcznikowych z tradycyjnie pojętego zakresu kultury polskiej, lecz musi on umieć je studentom ukazywać w szerszym świetle faktologiczno-interpretacyjnym i dostarczać właściwe odniesienia do bardziej uniwersalnego kontekstu.

Przedstawiam tu przykładowo własny program półrocznego wykładu przeznaczanego nie tylko dla polonistów, ale i dla studentów różnych specjalizacji na poziomie powyżej II roku studiów bakalarskich w Japonii. Wykład jest prowadzony po japońsku i znajomość języka polskiego nie jest wymagana od słuchaczy. W roku akademickim 1997/1998 prowadziłem ten wykład w I semestrze na swojej uczelni, a w II semestrze powtórzę go na Uniwersytecie Tokijskim. Mając I semestr już za sobą, stwierdzam, że wykład został pozytywnie oceniony przez studentów zarówno polonistyki, jak i innych wydziałów. Jest to wykład w zasadzie fakultatywny, obowiązujący zaś dla tych, którzy zamierzają pisać pracę dyplomową pod moim kierunkiem; muszą oni także uczestniczyć w seminarium kulturoznawczym, prowadzonym przeze mnie.

W programie są omawiane po kolei następujące zagadnienia.

Rozdział I. Historia kształtowania własnego obrazu Europejczyków i określania świata nieeuropejskiego.

W pierwszych godzinach wykładu ukazuję w zarysie ewolucję pojęcia Europy i zarazem historię pojęć Azji lub Wschodu jako przeciwstawnych pojęciu Europy, poczynając od czasów antycznych kończąc na wieku XX. W tej części wykładu słuchacze zapoznają się z tym, jak starożytni Grecy, Rzymianie, a później już Europejczycy kształtowali własny obraz, próbując się wyodrębnić od reszty świata; jakie przymioty przypisywali sobie a jakie innym, zwłaszcza ludom tzw. Wschodu. Jeśli więc tworzyli u siebie – zależnie od czasów – takie pojęcia jak: *ideał republikański, praworządność, duch wolności i otwartości, cywilizacja, chrześcijaństwo, rycerskość, duch postępu, racjonalizm, demokracja*, to przeciwstawiali je wschodniemu despotyzmowi, arbitralnym rządóm, duchowi niewolnictwa i zamknięcia, barbarzyństwu, pogaństwu, tchórzostwu, konserwatyzmowi, mistycyzmowi, dyktaturze – tym wszystkim negatywnym przymiotom mającym służyć, niczym czarne tło, nakreśleniu konturu własnego białego wizerunku.

Słuchacze zaczynają wykazywać coraz większe zainteresowanie w miarę, jak dowiadują się, jakim procesem to zamglone czarne tło, ten fikcyjny obszar pojęciowy, zbiór ujemnych właściwości otrzymał z biegiem czasu miano „Azja” lub też „Wschód” i o tym, że tymi mianami, już na dobre utartymi, oni sami, tzn. przede wszystkim Japończycy, są objęci w jednym worku razem z Mongołami, Hindusami, Arabami, Turkami, czasem nawet razem z Rosjanami, mimo kolosalnego w istocie zróżnicowania pod względem klimatu, rasy, języka, religii itd.

Na tym więc etapie studenci przekonują się, że kwestia samookreślenia Europejczyków nie jest sprawą zupełnie im obcą. Odkrywają w ten sposób globalny wymiar problematyki wykładu, ale nie tylko. Dzięki Machiavellemu, który, omawiając wyższość Europy nad Azją, wspomina o Polakach broniących Europy od najazdów Tatarów, możemy naturalnym tokiem dyskusji przejść do następnego zagadnienia.

Rozdział II. Ideologia – Polska jako przedmurze chrześcijaństwa lub Europy – u Polaków.

Kiedy Polska została trzykrotnie najechnana przez Tatarów w XIII w. (1241, 1259, 1287), w tym samym czasie Japonia też doznała dwóch potężnych ataków Mongołów zza morza (1274, 1281) – jednoczesna ekspansja na dwu krańcach olbrzymiego kontynentu! Obok wypraw krzyżowych, najazdy tatarskie stanowią więc wygodny punkt wyjścia dla japońskiego wykładowcy, gdy przyjdzie mu wyjaśnić, jak powstawała ideologia *antemurale christianitatis* u różnych ludów żyjących na peryferiach Europy. Potem oczywiście wojny z Turkami; umacnianie pozycji katolicyzmu jako centrum wartości, a nawet, można powiedzieć, sakralizacja obszaru Europy. Wojny z Moskwą przyczynią się do pewnej zmiany tego schematu przedmurza, bowiem teraz Polacy już nie walczą z poganami. Środek ciężkości tego, co wymaga obrony, przesuwają się z religii w kierunku wartości laickich jak cywilizacja lub też wolność.

Opisuję w tym rozdziale ewolucję polskiej ideologii przedmurza (zawdzięczam wiele pracy prof. Janusza Tazbira). Podkreślam fakt, że spośród wielu kultur, które tworzyły sobie mit obrońcy Europy, jedynie w polskiej kulturze przetrwał ten syndrom najdłużej i najwidoczniej aż do dzisiejszego dnia. Oczywiście słuchaczom trzeba wyjaśnić, dlaczego i podaję im do wiadomości szereg historyczno-geopolitycznych tłumaczeń.

W tym miejscu przemówienie pierwszego premiera postkomunistycznego Tadeusza Mazowieckiego na Forum Rady Europejskiej z 1990 r. służy jako znakomita ilustracja tego niezwykle interesującego zjawiska:

Przez trzysta lat żywa była w Polsce ideologia „przedmurza chrześcijaństwa” – a więc przedmurza Europy. Jest zatem Europa obecna w polskiej świadomości jako wartość – dla której warto żyć, lecz dla której trzeba czasami umierać. Do tej Europy miewano także żale, pretensje, i to nastawienie tkwi w naszej świadomości zbiorowej po dzień dzisiejszy. Nadal widzimy w Europie wartość, ojczyznę wolności i prawa – nadal mocno się z Europą utożsamiamy. Nadal mamy do Europy pretensje – za zgodę na Jałtę, podział Europy, pozostawienie nas po tamtej stronie żelaznej kurtyny.

Słuchacze uświadamiają sobie w tym momencie, że modne obecnie w Polsce hasło „Powrót do Europy” ma ścisły związek z historyczną ideologią przedmurza, i że dla zrozumienia wielu zjawisk aktualnie dziejących się w Europie potrzebne jest poznawanie jej historii nie tylko jako zbioru faktów, lecz też jako ewolucji pojęć i świadomości Europejczyków.

W tej części wykładu przytaczam wiele wypowiedzi Polaków lub też obserwatorów przebywających w Polsce na temat jej miejsca i misji w Europie, ich wzmianki o przedmurzu, a więc od Kallimacha poczynając, Skarga, Zbigniew Morsztyn, Woronicz, Staszic, Brodziński, Kraszewski, Mickiewicz, Świętochowski, Prus, Brzozowski oraz tuzin historyków z różnych epok, aż do Gombrowicza i Mazowieckiego. Każdy cytat przynosi za sobą komentarz o jego autorze, co z kolei pozwala nam zrobić przegląd, choć bardzo pobieżny, historii polskiej kultury.

Rozdział III. Ideologia – Polska jako przedmurze Europy – u zachodnich obserwatorów.

O tym, iż nie tylko Polacy byli odpowiedzialni za powstanie legendy *antemurale christianitatis*, wspominam już wcześniej w trakcie wykładu, a w tym rozdziale opisuję, jak zachodni myśliciele „kibicowali” narodowym powstaniom Polaków. Obok dosyć korzystnych, wbrew pozorom, dla Polski poglądów Franciszka Guizota na temat „podziału pracy” między narodami, ciekawy jest cytat z pierwszego przemówienia politycznego Wiktora Hugo w Izbie Parów z 1846 r. Hugo mówił: „Francja rozpraszała ciemność, Polska odpierała barbarzyńców; Francja rozpowszechniała myśli, Polska osłaniała granice. Lud francuski był misjonarzem cywilizacji europejskiej;

lud polski był jej rycerzem. Gdyby Polacy nie dokonali swego dzieła, lud francuski nie mógłby dokonać swojego” (19 III 1846).

Z kolei nawiązując do powstania styczniowego Karol Marks przemawiał na wiecu polskim w Londynie 1867 r. w ten oto sposób: „Raz jeszcze Polska, nieśmiertelny rycerz Europy, powstrzymała Mongołów! [...] Jedną tylko alternatywą pozostała Europie. Albo barbarzyństwo azjatyckie pod moskiewskim przywództwem zaleje ją jak lawina, albo musi ona odbudować Polskę, aby między nią a Azją stanęło dwadzieścia milionów bohaterów i by dzięki temu zyskała ona czas na dokonanie swego społecznego odrodzenia”.

Te wypowiedzi dwóch romantyków zawierają nieprzypadkowo ten sam wątek retoryczny, czyli „rycerskość” narodu polskiego. Jest to świetna okazja, aby wspomnieć studentom o tym, jak funkcjonowała metafora „rycerza” w polskiej kulturze, na czym polegał etos szlachty, jaką ważną rolę odgrywał i w historii i w kulturze stan szlachecki, i wreszcie o zjawisku zwanym sarmatyzmem również w ramach dyskusji wokół samookreślenia i ustosunkowania się Polaków do Europy. Wskazują jednocześnie na fakt, że i Marks i Hugo – ten ostatni kiedy indziej nazywa Rosję „Azją zimną, Azją bladą, i zlodowaciałą, Azją umarłą” (29 XI 1852) – nie wolni są od owej stereotypowej dychotomii światopoglądowej: Europa *versus* Azja. Oczywiście różnią się tym, że jeżeli Europa dla Hugo oznacza humanitarną cywilizację, dla Marksa znaczy ona tyle co zdolność demokratycznego reformowania społeczeństwa.

Rozdział IV. *La question polonaise* albo dyskusja wokół pojęcia Naród.

W rozdziale tym zwracam uwagę słuchaczom przede wszystkim na zagadnienie kształtowania świadomości i ideału „narodu” u Europejczyków. Po krótkim przedstawieniu myśli i życia Jana Jakuba Rousseau przechodzę do omówienia tego, jak Rousseau widział problem Pokalów i jakich rad im udzielał w przededniu rozbiorów, na podstawie analizy jego traktatu pt. *Uwagi nad rządem Polski*. Przeciwwstawiam jego poglądom opinie Woltera – jak wiadomo, jeżeli Jean-Jacques był prekursorem romantyzmu, zwolennikiem narodowo-ludowej władzy suwerennej i Europy rozdzielonej na poszczególne państwa narodowe i nawet wyraźnie sympatyzował z Polską, autor *Condide* był wyznawcą Europy zjednoczonej (*La République Littéraire*), raczej przyjacielem monarchów oświeconych, będących jednocześnie wrogami Polaków.

Przejsz od Rousseau do Brodzińskiego, Mickiewicza i Lelewela bardzo łatwo. Podkreślając ważkość faktu, że Polska nie miała państwowości właśnie w dobie, gdy świadomość narodowościowa górowała nad innymi wartościami u Europejczyków, opisuję Wielką Emigrację, romantyzm polski, wyjaśniam, na czym polega mesjanizm polski. Są to zjawiska dla nas cudzoziemców bardzo egzotyczne, ale jednocześnie ogromnie interesujące,

bowiem świetnie ukazują, jakie korzenie i jakie wymiary ma to słowo kluczowe, słowo i dziś nie tracące siły magicznej – Naród.

Niepodległość Polski popierali gorąco jak nikt Marks i Engels, ale wskazują oni także na niebezpieczeństwo nadużycia zasady narodowości. Opierają odbudowę państwa polskiego przede wszystkim na teorii rewolucji demokratycznej. Engels mówił: „Rola Polski w dziejach rewolucji europejskich jest szczególna. Każda rewolucja na Zachodzie, która nie zdołała porwać za sobą Polski i zapewnić jej niezawisłości i wolności, skazana była na klęskę [...] Zaiste, Polska nie jest takim krajem jak inne. Z punktu widzenia rewolucji jest ona zwornikiem gmachu Europy. W zależności od tego, czy w Polsce utrzyma się rewolucja czy reakcja, jedna albo druga zapanuje w całej Europie” (Przemówienie z obchodu rocznicy powstania styczniowego 1876 r. w Londynie). Taki ustęp mógłby być śmiało zacytowany 100 lat później, zupełnie nie tracąc aktualności politycznej. W tym więc rozdziale odkrywamy niespodzianie silne powinowactwo pomiędzy zjawiskiem zwanym Polską a tymi słowami kluczowymi myśli nowożytnej Europy, jakimi są Naród, Demokracja i Rewolucja.

Rozdział V. Trzej Polacy w europejskim dramacie samoodkrywania – J. Conrad, B. Malinowski, F. Jasiński.

To, że Polak ma skłonność idealizowania Europy, jest już zrozumiałe w świetle dyskusji wokół syndromu przedmurza. Jest też rzeczą naturalną, iż na granicach orbity działa zawsze mocna siła dośrodkowa, działa tym silniej, jeżeli ten krąg cywilizacyjny posiada duży rozmiar. Tak samo przecież Japonia znajdowała się przez wiele wieków na orbicie chińskiej cywilizacji. Tymczasem, na przełomie wieków XIX i XX, już po apogeum europejskiego kapitalizmu i kolonializmu, dokonuje się w samej Europie ważny przewrót światopoglądowy a zarazem epistemologiczny, z czym się wiążą rewolucje w prawie wszystkich dziedzinach życia umysłowego – impresjonizm w malarstwie i muzyce, teoria względności, teoria kwantów w fizyce, narodziny nowych nauk jak: językoznawstwo, religioznawstwo, literatura porównawcza, antropologia społeczna itd. Odejście od kartezjańskiego egocentryzmu i odkrycie TY tworzącego własne JA (Husserl, Buber, Ortega y Gasset) ściśle wiąże się z podważaniem europocentryzmu, dokonany przez samych Europejczyków, którzy w rzeczywistym spotkaniu z innymi kulturami ujrzeli prawdziwe własne oblicze.

W opowiadaniu Josepha Conrada zatytułowanym *Młodość* bohater zostaje wyrzucony na brzeg lądu jako prosty marynarz, ledwo ocalały z katastrofy morskiej, bez niczego, pólnagi, a nie jako kolonizator, administrator, bogaty biały z bronią w ręku, i odkrywa jednocześnie i siebie i ludzi Wschodu będąc „ogładanym”. To już nie on obserwuje, tylko oni go obserwują z wysokiego bulwaru portowego. Autor każe bohaterowi powtarzać aż trzy razy, że jest oglądany! Postawa tego pisarza polskiego pochodzenia

wobec świata nieuropejskiego jest już całkiem inna niż Francuza Pierre'a Loti i Anglika Rudyarda Kiplinga, o czym przekonują się słuchacze wykładu także na podstawie cytatów z *Szaleństwa Almayera* i *Jądra ciemności*. Były to pierwsze europejskie powieści, które, mimo odległej scenerii i postaci, rozstały się na dobre z egzotyczną bajką, a stały się nowoczesną prozą tworzącą dramat czysto etyczno-psychologiczny.

Następnie przedstawiam, jako wiernego ucznia Conrada, Bronisława Malinowskiego i jego dramat samopoznania, rozegrany na Wyspach Trobriandzkich. Malinowski był twórcą nowoczesnej metody badań terenowych, które polegają przede wszystkim na tzw. obserwacji uczestniczącej, na długim i intensywnym obcowaniu z ludźmi badanej kultury. Był on pierwszym antropologiem, który nauczył się języka miejscowego. Malinowski specjalnie stronił od białych kolonizatorów, mieszkał sam w namiocie rozbitym tuż nad brzegiem morza. W ten sposób poznał nie tylko przyrodę i społeczeństwo Zachodniego Pacyfiku, lecz także ujrzał samego siebie i Europejczyków w nowym świetle.

Jako trzeciego bohatera dramatu prezentuję Feliksa Jasińskiego zwanego Mangghą. Jego walka w propagowaniu nowej sztuki, tzn. impresjonistów, modernistów, a potem sztuki japońskiej, boje z poglądami ówczesnego społeczeństwa przypominają daremne poczynania Donkiszota. Gdy zorganizował pierwszą na wielką skalę wystawę drzeworytów japońskich w Warszawie, nawet taki niby wysoce oświecony krytyk jak Ignacy Matuszewski senior musiał takim komentarzem zacząć swoją recenzję: „Dziś wiemy, że zabawne figurki wyspiarzy azjatyckich są zabawne tylko z daleka, przy bliższym poznaniu bowiem okazują się one ludźmi, którzy nie tylko umieli przyswoić sobie cywilizację europejską, lecz zdołali nawet wpłynąć na nią [...] Na pierwszy rzut oka zjawisko podobne wydaje się paradoksem. Jak to?... my, Europejczycy, których sztuka posiada za sobą wielowiekowe tradycje, my mogliśmy się czegoś nauczyć od narodu, uważanego przez czas długi za pół barbarzyński? A jednak to fakt” („Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 49). Jest to wypowiedź o wiele grzeczniejsza niż np. taki anonim nadesłany do Jasińskiego: „zabieraj swoje brzydactwa z wystawy i wynoś się, skądś przybył, – kształć smak papuasów, ale nie warszawiaków!” (*U autora Mangghi*, „Życie i Sztuka” dod. „Kraju” 1901, nr 28).

Nie dziwi nas, że Jasińskiego wówczas nie rozumiano, jeśli on, odkrywszy prawdziwe, a co najważniejsze, uniwersalne piękno w sztuce japońskiej (zresztą nie tylko japońskiej), odbywszy tysiące spotkań z autentycznymi dziełami sztuki, zaczął perswadować rodakom, że najwyższy czas przestać naśladować paryskich i monachijskich malarzy, i zacząć malować po swojemu, by wytworzyć polskie, narodowe malarstwo tak, jak to osiągnęli Japończycy. Sytuacja w Polsce była dla tego estety-modernisty tym trudniejsza, że nawet od sztuk pięknych oczekiwano spełnienia roli nośnika idei

społeczno-politycznych. Malarstwo musiało być „czytelne”, przynajmniej jak u Gieryskich czy Gersona, jeśli nie mogło być jawnie „wskrzyszające” jak u Matejki. Królowało malarstwo realistyczne, naturalistyczne albo historyczne, czyli krańcowo różne od grafiki japońskiej albo zachodnioeuropejskiej nowej sztuki, które wydawały się Polakom bezsensownym igraniem formą i kolorem.

Takich Polaków, którzy niejako opuścili orbitę europocentryzmu, było oczywiście więcej. Wybrałem te trzy przypadki, ponieważ są jednocześnie przedmiotem moich własnych dociekań naukowych. Przy okazji więc studenci poznają także mój warsztat i moje tematy badań, a także sytuację kultury Galicji i Krakowa w dobie autonomii, wszak wszystkie te trzy postacie, choć każda na swój sposób, były z tym obszarem związane.

Rozdział VI. Ziemia obiecana i Holocaust.

Pod takim oto tytułem omawiam znaczenie obecności narodu i tradycji żydowskiej w kulturze polskiej; pokazuję, jak znaczące było i jest to zjawisko symbiozy lub sąsiedztwa tych dwu kultur dla losu całej Europy, ba, dla całokształtu nowożytnej cywilizacji europejskiej.

Holocaust albo rewizja dyskursów wokół niego to „modny” temat na całym świecie. Japońscy studenci także wykazują nim żywe zainteresowanie. Prezentuję tu swój model interpretacyjny na temat tzw. problemu Żydów w Europie; mianowicie można nazwać go problemem „wewnętrznej Azji” dla Europejczyków. Europa dorastała przez ostatnie wieki mając ciągle w sobie tę Azję, twór już organicznie nierozłączny, ale ciągle w jakiś sposób obcy; obcy, ale nieustannie dostarczający nowej krwi i impulsów. Na tle tego wykładu można dość jasno zrozumieć kompleks – w pełnym znaczeniu tego terminu – Europejczyków w stosunku do Żydów.

Polska była istotnie główną areną holocaustu, tak się stało jednak właśnie dlatego, że tu niegdyś znaleźli Żydzi swoją ziemię obiecaną, ziemię żyzną i tolerancyjną. Jest kompletny brak wiedzy na ten temat w Japonii, a jedynie informacji o zagładzie Żydów w II wojnie światowej jest niewspółmiernie dużo. Sama prezentacja zatem nawet podstawowych faktów historycznych, związanych z osiedleniem się w Polsce ludu *askenazy* pod protekcją polskich władców, z ich rozmieszczeniem się geograficznym, z rozwojem ich nauki i kultury, z chasydyzmem, z frankistami, z pogromami rosyjskimi itd., koryguje dysproporcję naszej wiedzy i pozwala nam wejrzeć głębiej i obiektywniej niż dotychczas w sprawę żydowską w Europie.

Struktura świata europejskiego, problemy Europejczyków – niekiedy można je obserwować i zrozumieć lepiej ze stanowiska na peryferiach niżli w samym centrum Europy. Poprzez Europę do Polski, poprzez Polskę do Europy – podróż poznawcza japońskiego studenta trwa dalej – do siebie

i do świata, tam i z powrotem. Wykład ten ma na celu uruchomienie u studenta właśnie tego aparatu podróźniczego, tego mechanizmu nieustannego ruchu epistemologicznego.

Wykład ten, być może dość nieforemny, ma charakter otwarty. Jest raczej zbliżony do wykładu monograficznego; nie oferuje całościowej, systematycznie uporządkowanej wiedzy na temat kultury polskiej. Jeśli zaś słuchacz wykładu zdecyduje się i wybierze seminarium kulturoznawcze jako specjalizację, to czeka go solidna lektura prac takich profesorów, jak Aleksander Brückner czy Maria Bogucka, a także polskich podręczników szkolnych, które stanowią znakomite materiały do poznania właśnie polskiej percepcji polskiej kultury. Do takiej lektury jednak przystąpić może tylko student z „zaawansowaną znajomością języka polskiego”.